Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
№ 12. Częstochowa, dn. 20 marca 1927 r. Cena 20 groszy. Rok II.

REPUBLIKANIN

TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Prenumerata wynosi miesięcznie:
miejscowa . . zł 0,75
z odnoszeniem . „ 1—
zamiejscowa . „ 1—

WYDAWCA i REDAKTOR STEFAN WOJNAR-BYCZYŃSKI.
Redakcja i Administracja Częstochowa, II Aleja 43, lewa oficyna, telefon 5-98,
czynna codziennie od 4 do 7 po poł. — Konto czekowe P. K. O. №. 64137

Cena ogłoszeń:
I str. za wiersz i m|m. 40 gr.
w tekście „ „ 30 „
ostatnia strona „ 20 „



Pierwszy Marszałek Polski
JÓZEF PIŁSUDSKI
Pierwszy Obywatel
i Twórca Niepodległości Polski, Wódz Narodu.

Dzień Imienin Komendanta.

Józef Piłsudski jest nie tylko Marszałkiem Polski, nie tylko premjerem i ministrem spraw wojskowych, ale przedewszystkiem bohaterem narodowym, postacią dla Państwa Polskiego najbardziej zasłużoną, której rolę porównać można chyba tylko z zasługami Bolesława Chrobrego lub Stefana Batorego.

Józef Piłsudski jest nadto wodzem najbardziej ofiarnych elementów narodu Polskiego, jest wodzem tych, co intuicyjnie odczuwają, naprawdę odczuwają pożyteczny dla państwa kierunek polityki — jest wodzem tych, co umieją oceniać wartość rąk czystych i czystego sumienia.

Zrozumiałem jest przeto, że dzień Jego Imienin staje się wielkiem świętem narodowem, że dzień ten specjalnie uczcić pragną wszyscy, dla których osoba Józefa Piłsudskiego jest i sztandarem i drogowskazem i drogim sercu symbolem.

—

Obchód tegoroczny Imienin Komendanta zapowiada się imponująco.

Wstępem do uroczystości warszawskich będzie capstrzyk orkiestr wojskowych już w dniu 18 b. m.

W sobotę obchód rozpocznie się o godz. 9.30 nabożeństwem w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej. Mszę celebrować będzie ks. biskup polowy ks. Gall.

Pomiędzy godzinami 14—19 odbędą się przedstawienia dla żołnierzy w największych kinoteatrach stolicy, poprzedzone okolicznościowemi przemówieniami. Po południu odbędzie się w Filharmonji warszawskiej uroczysta akademja, zaś wieczorem w salach Ratusza koncert-raut pod protektoratem pani Prezydentowej Mościckiej, organizowany przez „Komitet Pań“.

Nadto w operze wydanem zostanie uroczyste przedstawienie z przewidywaną obecnością dostojnego Solenizanta oraz prezydenta Państwa.

W innych teatrach wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia; o godzinie 16 będzie w Teatrze Narodowym przedstawienie dla żołnierzy garnizonu warszawskiego, a dla dzieci w teatrze Letnim.

W nocy z 18 na 19 przybędą do Warszawy liczne kompanje i drużyny Związku Strzeleckiego, które maszerują już z różnych nawet najdalszych okolic Polski — więc z Kielc, z Grodna, z Krakowa, nawet z dalekiego Pińska.

Młodzież w roku bieżącym przygotowuje się do wielkiego manifestacyjnego obchodu Imienin Marszałka.

W tym celu zawiązał się „Komitet Obchodu Imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego“ pod przewodnictwem p. Janusza Rakowskiego. Komitet ten reprezentuje bardzo liczne ideowo-wychowawcze organizacje młodzieży.

W całym kraju powstają komitety obchodu Imienin Marszałka.

Energicznie biorą się do tej sprawy w Łodzi; nader uroczyście zapowiada się w tym roku obchód w Poznaniu.

Zarówno ze strony społeczeństwa jak i ze strony sfer wojskowych idą starania, by obchodowi temu nadać jaknajwięcej okazałości. Trzydniowe uroczystości organizuje wojsko i Komitet uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego, którego pracami kieruje Wydział Wykonawczy pod kierownictwem profesora uniwersytetu poznańskiego p. Antoniego Jakubowskiego.

Również w innych miastach jak w Białymstoku, w Lublinie, w Borysławiu, w Tarnowie Komitety obchodu Imienin Marszałka są nadzwyczaj czynne, co pozwala już przewidzieć, że w roku bieżącym uroczystość ta będzie obchodzoną jak nigdy dotąd jeszcze. *Km.*

Jak Częstochowa uczci dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ODEZWA KOMITETU OBYWATELSKIEGO.

Obywatele!

Polska myśl państwowa w oczach naszych jednoczy się, zcala i wyłania z chaosu w postaci skrystalizowanej, o różnych płaszczyznach i kątach, lecz jednej wspaniałej osi. Osią tą myśl o Narodzie i Państwie jako zróżniczkowanej całości i jedności, przed którą głowy skłonić muszą nietylko jednostki, lecz i warstwy, podporządkowując jej swe cele i zamiary.

To skrystalizowanie siły twórczej Narodu ma widomą swą postać w osobie

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

On pierwszy, nawiązując do najświętszych tradycyj historji i kultury polskiej wykrzesał z twardego granitu duszy Narodu hasło Czynu Wielkiego, On czyn ten wcielił w życie na krwawych polach chwały, na których setki i tysiące najlepszych synów Ojczyzny z Jego Imieniem na ustach ciałami swemi budowało podwaliny Wolności i Niepodległości, o Jego piersi, jako Naczelnego Wodza rozbiły się nieprzejrzane hordy wroga, aż świat cały z podziwem skłonił głowę przed — cudem, On odłożywszy miecz, chwycił pług i bronę dla zorania zachwaszczonej gleby i wyrwania korzeni perzu i kąkolu, On sieje ziarno ofiary i poświęcenia w imię hasła siły i niespożytości Narodu i Państwa.

Jak imię Jego było dla nas znamieniem w walce, tak jest i będzie hasłem w pracy pokojowej.

Dzień 19 marca jest dniem wyznania wiary i miłości nietylko dla Niego, lecz w pierwszym rzędzie dla Jego Czynu. Niech w dniu tym obudzi się cały Naród, niech krzepkie ręce zewrą się w silny braterski uścisk, a wszystkie usta krzykną:

NIECH ŻYJE JÓZEF PIŁSUDSKI

Pierwszy Marszałek Polski, Twórca Niepodległości Polski.

Honorowy Komitet obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego, wyłoniony przez szerokie warstwy i organizacje społeczne Obywateli Częstochowy, **wzywa wszystkich do złożenia Mu w tym dniu hołdu przez wzięcie udziału w uroczystości,** na program której złożą się: 1) dnia 19 b. m. o godz. 19-ej uroczysty capstrzyk, 2) dnia 20 b. m. o godz 9·30 uroczyste nabożeństwo w Wielkim kościele na Jasnej Górze, 3) po nabożeństwie defilada, 4) o godz.20-ej Uroczysta Akademja w sali Straży Ogniowej.

Komitet Obywatelski.

Ku Twojej czci!

Głęboka brózda czoło Twoje
Troską o dobro kraju wieńczy —
W oczach się pali żar młodzieńczy,
Co wiódł Cię w Twoje pierwsze boje...
A w duszy — jedna myśl zakwita:
Żyć wiecznie ma Rzeczpospolita!

Ty, co nie cofasz nigdy słowa
Ani się lękasz tłumów mowy
Ty, nie pochylasz dumnej głowy
Przed złem, co się w „gest dobra" chowa
W duszy Ci jedna myśl zakwita:
Czystą ma być Rzeczpospolita!

Ty stalą woli niszczysz męty,
Zamykasz brudne, podłe usta...
Chociaż Ci zawiść w serce chlusta,
Choć bój z ideją Twą zaczęty.
W duszy Ci jedna myśl zakwita:
Zwyciężyć ma Rzeczpospolita!

Ty nie kupiłeś swojej sławy
Z pomocą obcą — trwogi drżeniem!
Biegłeś za myśli Twych płomieniem
Walcząc dla jednej świętej sprawy —
Jedna Ci w duszy myśl zakwita:
Życiem Twem jest Rzeczpospolita!

Helena Fligiel-Żydkowa.

Zmiana ordynacji wyborczej.

Do dziś dnia nie jest nam znana dokładnie ani treść czterech projektów zmiany ordynacji wyborczej, wniesionych na komisję konstytucyjną Sejmu, ani też stanowisko rządu wobec tych projektów. Poseł Głąbiński, reasumując zgłoszone wnioski stwierdził, iż mają one na celu zabezpieczenie reprezentacji elementowi polskiemu z kresów wschodnich, oraz ogólne zmniejszenie ilości posłów. Rząd natomiast ograniczył się do stwierdzenia, iż, oczekując w tej sprawie uchwalenia ustawy przez Sejm, nie zgłasza ze swej strony własnego, gdyż nie chce dodawać piątego do czterech już istniejących. Takie stanowisko rządu określone zostało nawet przez jedną z ajencji jako zgłoszenie desinteressement w sprawach ordynacji wyborczej.

W określeniu tem mieści się dość duża doza słuszności. Nie należy wprawdzie przypuszczać, by rządowi było obojętne, jaką będzie nowa ordynacja wyborcza, zapewne jednak uznać należy, iż rząd oczekiwać będzie od Sejmu maximum wysiłku niezbędnego przy normalnej pracy ustawodawczej i kierowania się przy redagowaniu nowej ordynacji pełnem poczuciem odpowiedzialności za wykonanie obowiązków prawodawczych, ciążących na Sejmie, których rząd zasadniczo krępować nie myśli.

Ponadto w stanowisku zajętem przez rząd nie sposób nie dopatrzeć się pod adresem Sejmu wskazówki, iż sprawa nowej ordynacji wyborczej w dzisiejszych warunkach nie może być w żadnym razie traktowana tak, jak tegoby sobie życzyły pewne stronnictwa, hołdujące jeszcze przedmajowym stosunkom i zwyczajom politycznym.

Sprawa zmiany ordynacji wyborczej niejednokrotnie była tematem obrad poszczególnych stronnictw jeszcze przed przełomem majowym. Chodziło wówczas o to, by nowa ordynacja wyborcza umożliwiła partjom centro-prawu przeprowadzić do Sejmu tak wielką ilość posłów, by zapewniła ona tym partjom stałą większość parlamentarną, będącą trwałym fudamentem pod sejmowładztwo i partjokrację. Celem opracowywanych przez sejmową prawicę projektów było wyłącznie zmonopolizowanie dla siebie prawa formowania gabinetów i delegowania do rządów — partyjnych mężów zaufania.

W warunkach dzisiejszych, gdy sejmowładztwo i partjokracja zostały bezpowrotnie ukrócone i gdy rząd nie jest gronem delegatów partyjnych, lecz władzą wykonawczą, złożoą z mężów zaufania Prezydenta Rzplitej, każdy projekt ordynacji wyborczej, pomyślany według przedmajowych koncepcji stronnictw centroprawu nie posiada absolutnie żadnej racji bytu.

Obawiamy się, że projekty stronnictw prawicowych zgłoszone w komisji konstytucyjnej mają właśnie na celu stworzenie w Sejmie silnej większości tych partji, które tęsknią do sejmowładztwa i które spodziewają się, że nowe wybory przywrócą im przywileje partyjne. utracone po wypadkach majowych. Projekty takie, jeśliby posiadały szanse przyjęcia — spotkać się muszą z bezapelacyjnym protestem rządu mimo pozornie zgłoszenia przezeń desinteressement.

Jeśli zaś chodzi o konkretne dane o tych projektach, jakie posiadamy na podstawie charakterystyki ich przez pos. Głąbińskiego, to stwierdzić należy przedewszystkiem, iż tendencja ograniczenia obecnej liczby posłów jest wymierzona niewątpliwie przeciw wszelkim mniejszościom wyborczym. Warstwy i ugrupowania społeczne odgrywające w życiu narodowem rolę ważną, a niekiedy dominującą, mogłyby być całkowite pozbawione udziału w reprezentacji narodowej, jedynie dlatego, że ordynacja wyborcza byłaby przystosowana wyłącznie do partyjnych interesów silnych liczebnie stronnictw.

Inteligencja pracująca, lub inne warstwy ludności miejskiej jak rzemiosło, kupiectwo i cały t. zw. stan średni musiałyby złożyć swe prawa do reprezentacji na ołtarzu partyjnym stronnictw rozporządzających większą ilością wyborców. Nie mógłby również zostać przyjęty żaden projekt, zmierzający do ograniczenia w reprezentacji narodowej warstw robotniczych, które wnosząc do bogactwa narodowego najcenniejszy skarb, jakim jest praca, nie mogą rezygnować ze swych ciężko wywalczonych praw do sprawiedliwego udziału w procesie tworzenia się woli narodu.

Zasada pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego nie może być pogwałcona. Wszelkie zmiany w ordynacji wyborczej są dopuszczalne jedynie przy równoczesnem poszanowaniu i zachowaniu tego prawa, stanowiącego jeden z najcenniejszych dorobków demokracji. Troska sejmowych ugrupowań prawicowych o należytą reprezentację elementu polskiego w Sejmie z kresów wchodnich jest w założeniu słuszną. Należy bowiem uznać za nienormalny objaw, by kresy wchodnie miały tak szczupłą liczbę swych przedstawicieli w sejmie jak obecnie. Atoli łudzić się, że zawiłe problemy narodowościowe kresów wschodnich zostaną rozwiązane, gdy nowa ordynacja wyborcza będzie krzywdząca dla mniejszości kresowych — byłoby fatalnym błędem.

Jeśli stronnictwa polskie na kresach pójdą do wyborów w rozsypce i zwalczać się będą między sobą tak, jak w r. 1922, to najbardziej nawet dogodna dla nich ordynacja nic im nie pomoże, zwłaszcza, jeśli mniejszości narodowe, podobnie jak w roku 1922 utworzą wspólny blok wyborczy. Element polski w niektórych okręgach na Kresach znajduje się w mniejszości, należy mu się więc sprawiedliwa ochrona przed majoryzacją elementów niepolskich. Wszelako najwydatniejsza ze strony państwa pomoc na nic się nie przyda, jeśli zwarty blok niepolski zmierzy się przy wyborach ze skłóconemi i rozbitemi grupkami polskiemi.

W dzisiejszych warunkach sprawowania rządów przez władzę wykonawczą, a nie przez większość sejmową — jest sprawa zmiany ordynacji wyborczej zagadnieniem niezmiernie doniosłem, które wszakże z punktu widzenia aktualności i konieczności państwowej postawić trzeba na drugim planie. Bardziej pilnem i niezbędnem jest dokonanie zmian w psychice i sumieniach wyborców, oraz wybieranych w kierunku zastąpienia inte-

resów partyjnych interesem państwowym — niż kunsztowne modyfikowanie sposobów głosowania i obliczania mandatów.

Ani skrajnie demokratyczna, ani nawskroś reakcyjna ordynacja wyborcza nie da nam zdrowego i dorosłego do swej roli Sejmu, jeśli wśród najszerszych mas ludności nie będzie świecić tryumfu zasada: obywatele dla Państwa, a nie Państwo dla obywateli. *F. Ch.*

———

Jubileusz 30-lecia pracy parlamentarnej Ignacego Daszyńskiego.

Z okazji obchodu 30-lecia pracy parlamentarnej p. wicemarszałka Sejmu i posła, Ignacego Daszyńskiego, odbyło się w sali teatru popularnego w Krakowie zgromadzenie ludowe, na którem wygłoszono szereg przemówień. M. in. zabierali głos jubilat oraz posłowie Marek i Jaworowski. Zgromadzenie urządziło na zakończenie serdeczną manifestację na rzecz jubilata.

O godz. 5 p. p. odbyło się w sali związków zawodowych zebranie towarzyskie z udziałem posła Ignacego Daszyńskiego i jego rodziny, w którem uczestniczyli licznie zebrani przedstawiciele sfer robotniczych i kulturalnych.

Poseł Daszyński otrzymał szereg depesz gratulacyjnych z całej Polski.

Bogate w walki i sukcesy polityczne życie Ignacego Daszyńskiego wymaga obszernego studjum, a nie ograniczonych szpalt dziennikarskich. Przepięknie opisuje rozwój samowiedzy i początek zmagań się ze skostniałem podówczas społeczeństwem galicyjskiem, jako gimnazjasta, a następnie jako student — sam Daszyński w pierwszym tomie swych „Pamiętników". Wybór jego do izby poselskiej parlamentu austrjackiego przed 30 laty — to już zwycięstwo odniesione nietylko przez Daszyńskiego, jako takiego, ale przez socjalizm polski, który nagle z ukrywającego się, prześladowanego przez konserwatyzm galicyjski zwierza, staje się równouprawnionym w parlamencie przedstawicielem interesów warstw robotniczych. Zwycięstwo to spowodował Daszyński swą nieustanną agitacją, swemi mowami, rozpłomieniającemi masy.

Z chwilą wejścia do parlamentu działalność, już ulegalizowana, Daszyńskiego, jako świetnego oratora, znakomitego organizatora i głębokiego patrjoty przynosi społeczeństwu polskiemu w Małopolsce, a w szczególności P. P. S. wielkie sukcesy. Jego to wielką zasługą jest, że socjaliści galicyjscy stawiają obok społecznego, ostateczny cel swego programu: wywalczenie niepodległości Polski, — on pierwszy na gruncie galicyjskim idzie z ochotą na „zwarjowane" strzeleckie idee Piłsudskiego.

Z chwilą spadnięcia okȯw zaborczych z Kongresówki, zjawia się w Warszawie, pomaga Piłsudskiemu przy tworzeniu pierwszego rządu i wchodzi do Sejmu.

W r. 1920 podczas najazdu bolszewickiego jest jako wicepremjer duchem ożywczym ówczesnego rządu koalicyjnego, staje zawsze w obronie Naczelnego Wodza przed niecnemi napaściami jego wrogów. Jako przedstawiciel przepięknie pojętych interesów państwowości polskiej socjalista Daszyński góruje zawsze ponad t. zw. narodowcami wszelkich odcieni z ich przyziemnemi, ograniczonemi hasłami.

Posłowi Daszyńskiemu składa hołd oraz życzenia dalszej owocnej pracy demokracja polska.

———

Najście na lokal redakcji „Gazety Robotniczej".

Echo dezercji szpiega Urbanowicza b. oficera pruskiego.

W № 54. „Gazety Robotniczej„ z dn. 8 b. m. podano następującą wiadomość: „Dezercja majora wojsk polskich do Niemiec. W piątek przekroczył granicę polsko-niemiecką major 73 p. Urbanowicz w mundurze i oddając się w ręce władz pruskich, zaofiarował się do uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec. Major Urbanowicz jest byłym lejtenantem pruskim, pochodzi z Poznańskiego.

Jest to już drugi wypadek, że oficer poznański zaprzedaje się Niemcom. Pierwszym był Koralewski, który pełnił funkcję w wojskowym wywiadzie, a po dezercji do Niemiec wydał w ręce prusaków wszystkich polaków w Niemczech współpracujących z polskiemi władzami".

W odpowiedzi na tę wiadomość przybyło do redakcji „Gazety Robotniczej" dwuch oficerów, którzy bez przedstawienia się zajęli pozycję wyzywającą. Oficerowie ci zaczęli krzykliwie dopytywać się, czy wiadomość o dezercji dwuch oficerów polskich do Niemiec redaktor Sławicz rozciąga na wszystkich oficerów z Poznańskiego.

Redaktor Sławicz zwrócił oficerom uwagę, że dotychchas jeszcze nie przedstawili się. W odpowiedzi na to oficerowie wyjęli z poza mankietów mundurów przygotowane wizytówki i wręczyli je redaktorowi. Wtedy red. Sławicz poprosił ich, aby zajęli miejsca i dokładnie wyjaśnili cel przybycia. Oficerami byli: Przyjemski Tadeusz i Paweł Blew, obaj por. 73 p. p.

Na powtórne zapytanie oficerów red. Sławicz przedstawił oficerom numer „Gazety Robotniczej" że wspomnianą wiadomością i stwierdził, że redakcji nie chodziło o uogólnienie wypadku na wszystkich poznańczyków, lecz o stwierdzenie faktu ucieczki dwuch oficerów z Poznańskiego do Niemiec.

Wówczas oficerowie oświadczyli, że przyszli zareagować czynnie na wiadomość „Gazety Robotniczej" i zaatakowali red. Sławicza, bijąc go szpicrutą w głowę i rękę. Red. Sławicz odpowiedział uderzeniem krzesła w por. Przyjemskiego. Wówczas por. Blew odskoczył do okna, wyjął rewolwer i wycelował do redaktora, grożąc, że strzeli.

W tym momencie wszedl do redakcji poseł Biniszkiewicz. Por. Przyjemski ręką dał znak, aby por. B. nie strzelał.

Wejście nowej osoby do sali redakcyjnej położyło kres dalszemu starciu. Pp. Przyjemski i Blew opuścili lokal redakcyjny.

Sprawę skierowano do sądu honorowego.

Poseł Biniszkiewicz zapowiedział wniesienie interpelacji do Sejmu warszawskiego w tej sprawie.

———

Sokół szerzy ferment wśród społeczeństwa i prowadzi akcję wywrotową.

Złodziej zawsze najgłośniej krzyczy: „łapcie złodzieja".

Takiej też taktyki przytrzymuje się „Sokół". Po niepoczytalnym napadzie 54 uzbrojonych w karabiny sokołów na 19 bezbronnych strzelców — w całej prasie endeckiej podniesiono larum „Strzelcy napadają sokołów".

Rozdmuchiwana przez niepoczytalne czynniki nienawiść do „Strzelca" znajdowała już nieraz ujście w aktach gwałtu. Dość przypomnieć skradzenie i wrzucenie do Wisły wieńca złożonego przez strzelców na grobie Nieznanego Powstańca w Bydgoszczy, bandycki nocny napad sokołów na dom komendanta oddziału strzeleckiego w Tuszynie okręgu łódzkiego, zastrzelenie tamże strzelca przez sokoła itd. O wszystkich tych wypadkach pisała w swoim czasie prasa.

A winowajca krzyczy „łapcie złodzieja".

Mija miesiąc od daty zajścia w Krzycku Małym pod Lesznem, gdzie sokoli napadli na strzelców, a prasa endecka na wszystkie strony wieści o napadzie strzelców, usiłując przytem zasugerować przy pomocy tytułów i dowolnego określenia miejsca zajścia, że napadów było kilka.

Bardzo charakterystyczne światło na wypadki krzyckie rzuca uchwała powzięta przez przedstawicieli różnych organizacji ludności Krzycka Małego i Ma-

ciejowa pod Lesznem. Miejscowa ludność tych wsi, będąca bezpośrednią obserwatorką wypadków i towarzyszących im okoliczności, stwierdziła bardzo mocno, że „Sokół“ prowadzi robotę wywrotową, szerzy ferment — ku uciesze wrogów ościennych. Wszystko to nad samą granicą niemiecką.

Oto dosłowna treść rezolucji: „Zebrani potępiają jednomyślnie bandycki napad tow. gimn. „Sokół” na nieuzbrojonych Srrzelców w Krzycku pod Lesznem dnia 7 lutego 1927 r.

Bojkot święta 55 p. p. w Lesznie w dniu 23 stycznia 1927 r. przez tow. gimn. „Sokół“,

„Niepowitanie Reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego w czasie przyjazdu do tutejszej dzielnicy mimo wezwania czynników rządowych przez rozpolitykowaną organizację P. W. „Sokół”.

„Jako miejscowi obywatele, rekrututujący się ze stanu robotniczo-włościańskiego i mieszczańskiego, który liczebnie jest większością tutejszego społeczeństwa, prosimy i żądamy, ażeby władze kompetentne zlikwidowały tow. gimn. „Sokół“ jako organizację P. W., która jest używaną dla celów wybitnie partyjnych, — szerzy ferment wśród społeczeństwa i prowadzi akcję wywrotową na tutejszzm terenie ku uciesze wrogów ościennych“.

„Uchwała niniejsza jest wyrazem woli większości tutejszego społeczeństwa, które nie ugnie się przed odwróceniem zła dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej“.

Powyższą rezolucję postanowili zebrani przedłożyć wszystkim kompetentnym władzom.

Opinja większości społeczeństwa odsuwa się od „Sokoła“ już nawet w tej dzielnicy, którą uważają oni za opanowaną przez siebie. Oburzenie przeciwko niepoczytalnej polityce „wodzów“ „Sokoła“ szerzy się również w szeregach sokolskich.

———

Historja fuszerzystów.

Niedawno policja przeprowadziła rewizję u kilku ziemian z powiatu Hrubieszowskiego, oraz u dyrektora lubelskiego Banku Ziemian p. Czajkowskiego. Rewizja ta nastąpiła skutkiem zatrzymania w połowie ubiegłego miesiąca transportu broni w Warszawie, który składał się z 30 rewolwerów i 4500 naboi.

Zaaresztowany wraz z transportem Stanisław Jaroszewski właściciel magazynu z bronią w Poznaniu stracił odrazu swą buńczuczność wobec władz policyjnych i zaczął śpiewać. Śpiewał i wyśpiewał wszystko — skąd... dokąd, dla kogo i na co.

Przyznał się, że należy do lechickiego oddziału faszystów, że oddział ten utworzony został w kwietniu ubiegłego roku z inicjatywy p. Zołachowskiego b. redaktora „Dziennika Berlińskiego“, przy współudziale Opińskiego, Kubickiego i innych.

Wyznał, że w organizacji pełnił obowiązki skarbnika, że „lechiści“ mieli swoje oddziały w Łodzi, w Gnieźnie, w Środzie, że byli w ścisłym kontakcie z inną zakonspirowaną organizacją faszystowską, na czele której stali znani separatyści poznańscy.

Wreszcie tenże sam Jaroszewski opowiedział historję owych hreczkosiei z Hrubieszowskiego, którzy zgłosili się do niego z zamówieniem broni w czasie zjazdu ziemian w Poznaniu.

I dużo jeszcze dużo „ciekawych“ rzeczy powiedział p. Jaroszewski. Dziwnem jest tylko, że tak humorystyczne przedsięwzięcie jak „lechicka“ organizacja faszystowska odbyła się bez udziału Gorczyńskiego i Pękosławskiego.

Faszyści... raczej chyba fuszerzyści!.. Cóż na to władze?..

Nie wiemy... My jednak wiedzielibyśmy co zrobić.

Przedewszystkiem zalegalizować tę organizację, a za każdy skonfiskowany rewolwer wydać 5 blaszanych pistoletów i 1000 kapiszonów do każdego. Następnie zwrócić się należałoby do administracji szpitala warjatów w Tworkach o wypuszczenie przebywającego tam Gorczyńskiego — niechby stanął na czele wszystkich organizacji faszystowskich, do czego ma najlepsze kwalifikacje. Zaprojektowane ewentualnie przez „wodza“ Gorczyńskiego uniformy faszystowskie powinny być uznane przez władze — bez względu na kolory — choćby najbardziej pawiego i papuziego charakteru.

Gorczyńskiemu wolno być winno nadawać ordery faszystowskie według swego pomysłu, z tym jednak zastrzeżeniem, że odznaki faszystowskich rózeg noszone będą przez członbów organizacji z tyłu poniżej pasa — itp.

Km.

———

Wojciech Trąmpczyński i Mikołaj Mikołajewicz na jednej liście.

Ukazał się w druku spis członków klubu Myśliwskiego na rok 1927. Wytworna czerwona okładka, potem pierwsza strona. Na niej tłustym drukiem: „Członkowie honorowi klubu“. Czytamy nazwiska takie: Ferdynand Foch, marszałek; Piotr Krasiński, hrabia; Zdzisław Lubomirski, książę; Mikołaj Mikołajewicz, J. C. W.; Wojciech Trąmpczynski, marszałek Senatu.

Oczom się wierzyć nie chce. W ósmym roku niepodległości Polski znajduje się instytucja, która honoruje jako swego członka Mikołaja Mikołajewicza, przedstawiciela zaboru moskiewskiego, wroga niepodległości Polski.

Strupieszałym członkom klubu myśliwskiego śnią się zapewne jeszcze obietnice Wielkiego Księcia, marzą zapewne jeszcze o powrocie Taty!

A tuż obok Mikołaja Mikołajewicza umieszczono nazwisko czołowego przywódcy Senatu polskiego, marszałka Trąmpczyńskiego.

Jakim sposobem nazwiska te znalazły się obok siebie, trudno sobie wytłomaczyć. Przypuszczać należy, że wyjaśnienie tej zagadki nastąpi niebawem.

———

Ku uczczeniu Wł. Reymonta.

W niedzielę dnia 20 marca b. r. odbędzie się uroczystość wręczenia bibljoteki im. Wł. Reymonta dla wsi Kobiele Wialkie w pow. Radomskowskim, gdzie urodził się genjalny twórca „Chłopów“. Bibljoteka ta zawiera przeszło 240 książek bogatej treści z dziedziny literatury, rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli, zagadnień społecznych, oświatowych itp. W tem znajdują się wszystkie dzieła Wł. Reymonta, ofiarowane bezpłatnie przez księgarnię Gebethnera i S-ki w Warszawie. Dzięki wydatnej pomocy ze strony Centralnego Związku Kółek Rolniczych — wszystkie książki zostały oprawione i skatalogowane oraz zaopatrzone w pomoce, niezbędne do prowadzenia bibljoteki. Dla pomieszczenia książek wykonana została oryginalna i piękna szafka dębowa.

Bibljotekę powyższą ufundował Komitet Ludowy ku uczczeniu ś. p. Wł. Reymonta z siedzibą w Warszewie, ul. Tamka 1, do którego wchodzi cały szereg organizacji społecznych, działających na terenie wsi. Organizacje te wpłacały na powyższy cel składki w wysokości 50 zł., a niektóre z nich ofiarowały bezpłatnie własne wydawnictwa. W ten sposób zgromadził się księgozbiór, który będzie żywym pomnikiem chwały nieśmiertelnego piewcy wsi polskiej oraz ogniskiem oświaty i kultury w rodzinnej wsi wielkiego Pisarza.

———

P. T. Prenumeratorów i Kolporterów prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty!

Pamiętajmy o mogiłach bohaterów-Legjonistów.

W powiecie Kozienickim — w Kozienicach, Anielinie, Suskowoli i Laskach znajdują się mogiły poległych bohaterów-legjonistów. Mogiły te nikną już z powierzchni ziemi, wobec czego oddział Zw. Legjonistów w Kozienicach przystępuje do odpowiedniego uporządkowania i postawienia pomników na tych grobach. Fundusze jednak miejscowego Oddziału nie wystarczają, gdyż potrzebna na to jest większa kwota.

Wobec tego kozienicki oddział Zw. Legj. zwraca się do wszystkich oddziałów Zw. Legjonistów, oraz sympatyków z apelem o przyjście zarządowi z pomocą materjalną na ten tak piękny cel i niedopuszczenie aby zniknęły z powierzchni ziemi ślady mogił naszych braci, bohaterów-legjonistów.

Ofiary, oraz wszelkie zapytania prosimy kierować na ręce prezesa Stebnowskiego Alfreda w Kozienicach, ul. 3-go Maja. Wszelkie ofiary na powyższy cel będą ogłaszane w „Kurjerze Porannym", „Strzelcu" i „Głosie Prawdy". Uprasza się inne pisma o przedruk powyższego apelu.

———

Jubileusz Marji Rodziewiczówny.

Warszawa obchodziła jubileusz 45-lecia działalności literackiej Marji Rodziewiczówny. Rano odbyło się nabożeństwo w katedrze św. Jana celebrowane przez ks. Kardynała Kakowskiego. O godzinie 5 popoł. odbyła się uroczysta akademja, na której byli obecni Marszałek sejmu Rataj, Marszałek senatu Trąmpczyński, ks. Acybiskup Ropp i inni. Prezydent Rzeczypospolitej nadesłał depeszę wyrażającą uznanie za dotychczasową pracę i życzył dalszej owocnej pracy na niwie literackiej. W sali Resursy Kupieckiej odbyło się przyjęcie na cześć Marji Rodziewiczównej, w którem wziął udział wojewoda Sołtan oraz przedstawiciele stowarzyszeń, zrzeszeń i prasy.

———

Z całego świata.

— Ostatnio przeprowadzono powszechny spis ludności Z. S. S. R. Według dotychczasowych obliczeń terytorjum Zw. Sowietów zamieszkuje 144,805,000 osób, wówczas gdy w roku 1897 na tym samym terenie liczono 104,000,000 ludzi, a w roku 1914 — 135,600,000.

Poszczególne republiki Związku są zaludnione jak następuje: R. S. F. S. R. (Wielkorosja i Syberja) — 99.670.000 (69 proc.) Ukraina—28.879.000 i republiki Zakaukaskie—5.791.000 osób.

— Prezydent republiki łotewskiej, Czakste, zakończył życie. Zmarły prezydent pełnił po rewolucji rosyjskiej od dnia 17 listopada 1918 r. funkcje prezydenta łotewskiej Rady Narodowej, następnie był przewodniczącym konstytuanty łotewskiej. W październiku 1922 został wybrany prezydentem. Na urząd ten wybrano go powtórnie w r. 1925.

— W Kownie redakcja i drukarnia organu ludowego „Ljetuvos Žinios" zostały całkowicie zniszczone przez zamach bombowy. Wszystkie maszyny i urządzenia doszczętnie zrujnowane. Nastąpiły dwie eksplozje bombowe w krótkich odstępach czasu. Policja wszczęła śledztwo. Przypuszczają, że chodzi tu o akt teroru politycznego.

— Litwa ma 2.259.151 mieszkańców.

— Japońskie M. S. W., według doniesień z Tokio, stwierdziło urzędowo, że statystyka urzędowa obliczyła następujące szkody ostatniego trzęsienia ziemi: 3274 zabitych, 6734 rannych, 84 procent wszystkich domów uległo zniszczeniu, w tem 1359 fabryk. Szkody materjalne wynoszą około 10 miljonów funtów szterlingów. 26 miejscowości razem zostało dotkniętych katastrofą.

— Według statystyki, ustalonej w Stanach Zjednoczonych, z końcem grudnia ub. r. kursowało w całym świecie 27,527,238 samochodów (luksusowych, turystycznych, ciężarowych itd.). Wobec tego, że produkcja samochodów nie zmniejszyła się w b. r. można ustalić mniej więcej, że w chwili bieżącej 28 miljonów samochodów przebiega wszerz i wzdłuż naszą planetę zużywając 51 miljardów litrów benzyny rocznie. Z tych 28 miljonów przypada 22 na Stany Zjednoczone. Najmniejszą liczbę samochodów bo tylko 180,000 posiada Afryka.

WACŁAW KOBYŁECKI. 18

Wspomnienia Legjonowe.

Nie wiem, czy trzebaby zastosować więcej ostrożności, gdyby cały Bank Rzeszy niemieckiej razem z Wilusiem przewozić tym pociągiem.

— I czego się ty denerwujesz chłopaszku w mundurze niemieckim? Cała nasza siła w gębie i trochę desperackiej fantazji. Możesz sobie z nami pogadać, bo my cię nie wsypiemy.

— No ja, ale przecie to je verboten.

— Panie, my się na tem znamy, chociaż takie wożenie kriegsgefangenów to nie nasza specjalność. Masz pan się co napić?

— Oo — ni! We służbie to nie idzie. Ale chceta trochę wusztu?

Co się to kolega pytasz! Jak tylko jest na zbyciu, to się weźmie.

Wieczór wcześnie zapadał. Monotonny postuk wagonów działał usypiająco. Ominęliśmy Łódź.

Noc.

W przedziale wszyscy drzemią. Konwojent również śpi. Jeden z legjonistów zaczyna obserwować sytuację. Wszystko w porządku. Od niechcenia potrąca delikatnie niemieckiego żołnierza, który jednak na to nie reaguje. Ośmielony, próbuje dalej. Dotyka karabinu, który bezwładnie zwisa na lewej ręce żołnierza. Powoli wyciąga. Za chwilę karabin jest już w rękach legjonisty. Ostrożnie wstaje i wynosi karabin do sąsiedniej ubikacji. Wraca i układa się do snu.

Ale nie długo symuluje sen. Trąca sąsiada i mówi szeptem:

— Idź no do tego salonu i posiedź tam trochę. Jak cię zawołam to wrócisz. Stoi tam karabin, ale go nie ruszaj i nie bój się.

Za chwilę wszystko w porządku. Tylko jednego „jeńca" brak.

Nasz bohater zapala zapałki, kaszle i rozmyślnie hałasuje. Konwojent się budzi.

— Zapomniałem się kolegi spytać, cobyś zrobił, gdyby tak rzeczywiście który z nas próbował uciec?

— Tobym strzyleł.

— A czem?

— Jakto czem? Gewe... Jezus, Marja! Gdzie mój Gewehr? Raz, dwa, trzy, cztery, pięć .. A gdzie jeszcze jeden?

Jak rozjuszony tygrys w klatce, tak zaczął rzucać się po przedziale wagonowym młody żołnierz, który, zdawało się, postradał zmysły.

Pobudzili się wszyscy, nie zdając sobie sprawy z tego, co zaszło. Żołnierz wydawał z siebie jakieś dźwięki dla nas niezrozumiałe. Wreszcie uczynił ruch, jakby chciał chwycić za hamulec bezpieczeństwa.

Legjonista zatrzymał mu rękę.

— Kolego! Przebaczam ci, bo nie wiesz co czynisz. Chcesz sprowadzić nieszczęście na swoją głowę? Czy wiesz, że czeka cię sąd polowy? Siadaj uspokój sie. Chciałem ci udowodnić, że dla chcącego niema nic trudnego. I uciec też by się poradziło, ale, psiamać niema gdzie. To też nie bój się, nikt nie uciekł. Franek! wyłaź no z salonu.

D. c. n.

———

Z Polski.

— W ostatnich dniach z Sowietów przeszli na stronę polską pułkownik rosyjski Piotr Maniszyn, oraz kapitan sowiecki Suchyn. Opowiadają oni, że uciekłoby z Bolszewji więcej oficerów, lecz są oni bacznie śledzeni przez komunistyczne komitety pułkowe.

— Prezydent Rzeczypospolitej podpisał drugą listę oficerów, przeniesionych w stały stan spoczynku z dniem 31 maja b. r. Lista ta obejmuje 15 generałów (3 gen. dywizji i 12 gen. brygady) oraz 10 pułkowników.

— Na skutek poufnych wiadomości o dokonywaniu przez Warszawską Spółkę Myśliwską przy ul. Królewskiej № 17, tranzakcji, do jakich nie była uprawniona, władze administracyjne przeprowadziły w ub. tygodniu rewizję w składach spółki.

Wyniki rewizji są sensacyjne.

W składach Spółki znaleziono ukryte 4 karabiny maszynowe 2 ciężkie (C. K. M.) i 2 lekkie (L. K. M.) oraz dość dużo amunicji. Na posiadanie wyżej wymienionych rzeczy firma nie miała absolutnie pozwolenia.

Wobec tak pozytywnych wyników rewizji, sklep i składy Warsz. Spółki Myśliwskiej opieczętowano; przeciw właścicielom skierowano sprawę do prokuratora.

— W Wilnie aresztowano kurjera wywiadu sowieckiego z wielkim transportem bibuły komunistycznej, w ilości 4 tys. egzemplarzy drukowanej w Mińsku.

Paczka zawierała bibułę komunistyczną, pisaną w językach: rosyjskim, polskim, białoruskim i litewskim. Były to najnowsze druki polskiej partji komunistycznej, partji zachodniej Białorusi i centralnego komitetu Mopru.

Prócz tego schwytana bibuła zawierała najnowszej edycji okólniki, dotyczące rozwinięcia jaknajwiększej agitacji po wsiach i zalecające organizowanie demonstracji przeciwko dokonanym niedawno aresztowaniom białej Hromady. W paczce tej są również odezwy, nawołujące do prowadzenia intensywnej zbiórki pieniędzy na rzecz aresztowanych członków Hromady.

— W Łodzi wykryto fabrykę fałszywych dolarów. Fałszerzy aresztowano. Na czele szajki stał specjalista chemik z Wiednia.

— w soboty p. Sokalski — historję Polski.

Na wykłady licznie uczęszczają strzelcy i strzelczynie, oraz sympatycy, słuchając prelekcji z wielkiem zainteresowaniem.

Kursy te są podnietą dla pracy kulturalno-oświatowej w Zw. Strzeleckim i początkiem planów wychowania obywatelskiego strzelca-żołnierza.

Prezesowi Obwodu Zw. Strzeleckiego ob. Dr. Parnowskiemu za piekną inicjatywę i dołożone starania, a prelegentom za ofiarowany czas i pracę należy się całkowite uznanie i podziękowanie.

———

Z Walnego Zebrania Oddziału Zw. Legjonistów w Częstochowie.

W niedzielę dn. 13 b. m. odbyło się miesięczne sprawozdawcze zebranie Oddziału Zw. Leg. w Częstochowie.

Sprawozdanie wygłosił prezes Ob. Kobyłecki nad którym wyłoniła się dość długa i ożywiona dyskusja, a w rezultacie—cały szereg wniosków dotyczących usprawnienia dotychczasowych poczynań oddziału.

Między innemi postanowiono, że sekretarjat Oddziału czynny będzie codziennie od godz. 4-ej do 5-ej po poł. w redakcji Republikanina II Aleja 43 lewa oficyna, gdzie należy zgłaszać się we wszelkich sprawach dotyczących organizacji.

Na miejsce Ob. Leszczyńskiego do Zarządu jako sekretarz powołany został ob. Szymański Jan.

———

Pożegnanie Inspektora Szkolnego p. Kuropatwińskiego.

W sobotę 12 b. m. w salonach Warty, żegnano p. Kuropatwińskiego opuszczającego stanowisko Inspektora szkół powszechnych — powołanego na Wizytatora do Warszawy.

Znaną postacią na terenie Częstochowy i powiatu był pan Kuropatwiński człowiek o niezwykłej kulturze ducha, wybitnej inteligencji, rozległej wiedzy naukowej; pozatem jeden z najszlachetniejszych charakterów. — Któż nieznał tej wysokiej zlekka pochylonej postaci——o twarzy mędrca, przemiłym wyrozumiałym uśmiechu i dobrotliwym spojrzeniu.

Wybitny demokrata — znakomity patryjota — swego czasu prezes Związku Strzeleckiego — Przewodniczący Komitetu Obrony Śląska — umiał zawsze pogodzić prace zawodową z pracami społecznemi.

Dom państwa Kuropatwińskich—był ostoją polskości i uobywatelnienia, nic też dziwnego, że Ich wyjazdowi towarzyszy żal powszechny i szczere życzenia dalszej owocnej pracy.

Najlepiej wyrażało się to w licznym zgromadzeniu na bankiecie, w wygłaszanych przemówieniach — przez współpracowników, — nauczycieli, wśród których, pan Kuropatwiński cieszył się szczerem uznaniem;— przemówieniom, toastom — niebyło końca.

Piękne, pełne nastroju — nacechowane powagą i serdeczną życzliwością przemówienie wygłosił p. starosta Kühn — podnosząc zasługi i pracę p. Kuropatwińskiego. Szanowny p. Wizytator odpowiedział wszystkim z prawdziwym wzruszeniem—,dziękował za tyle okazanego Mu serca!..

Dołączamy do ogólnych i nasze skromne życzenia—dalszej owocnej pracy, oraz powodzenia na umiłowanej niwie.

———

Kursy Oświatowe w Zw. Strzeleckim w Częstochowie,

Staraniem Obwodu Związku Strzeleckiego w Częstochowie zostały zorganizowane stałe bezpłatne kursy oświatowe dla członków Oddziałów Zw. Strzeleckiego, które odbywają się codziennie od godz. 7 do 8 wieczór z wyjątkiem niedziel.

Na kursach tych wykładają:

w poniedziałki p. Żmuda — z literatury polskiej,

we wtorki p. Pietrzak — teorję i praktykę śpiewu,

w środy p. Paładijczuk — nauki społeczne,

w czwartki p. Leszczyński — geografję,

w piątki p. Olczak — matematykę,

FELJETON TYGODNIOWY.

Początek... zaczynamy...

Na chwilę odkładam swój feljetoniarski ton, który najzupełniej niesłusznie pewne sfery nazywają zjadliwym. Odkładam, bowiem poza feljetonistę, zaliczam siebie do uczciwych obywateli kraju — a zatem choćby w najmniejszej skali uważam za swój moralny obowiązek dać wyraz temu uczuciu wierności i miłości, jaki mi duszę rozpiera w dniu Imienin Wielkiego, dobrze zasłużonego Ojczyźnie Obywatela, okrzykiem:

„Józef Piłsudski, jedyny Wódz i Szafarz krwi naszej niech żyje!"

W tym okrzyku łączę się z głosem miljonów serc polskich bijących i czujących faktycznie narodowo!

— — — — — — — — — — —

Imię to, tak chlubnie złotemi zgłoskami wyryte w historji naszego narodu winno być otoczone szczególnym pietyzmem. Imię to winno być podnietą i zachętą do pracy dla kraju dla tych co je

noszą i nosić będą. Ale ta rzecz przyszłości i pełnego zrozumienia dla czynu, którego dokonał właśnie On, Piłsudski Józef!

Dziś jednak, niestety, noszą je nietylko ludzie uczciwi — wielcy... Noszą to imię również, mniejsze i większe karykatury człowieka... „Waleczne“ Hallery, Dowbory, a nawet małe „napoleonki“ w osobach podjasnogórskich... wójtów i ekonomów. Złożyłbym i „im“ swoje życzenia, nie wiem tylko dokąd by one ich zawiodły — w każdym razie starałbym się połączyć „ich“ w jedno wielkie... obozowisko.

Emerytowane generały, będąc w stanie... spoczynku, czynią ruch i zamięszanie wśród swych adherentów. Wójt, tłucze się jak Mar...ek po piekle, i to go wabi, i to nęci, zasłania się... temi lub owemi „osóbkami“, ubiera się w togę zgwałconej niewinności, a oczkami strzela po bokach, pilnie bacząc jaki to wkoło efekt budzi.

„Zebrały się“ tedy „dwie Marysie“ i uradziły, by wójciarskiemu swemu Musoliniemu okazać swe... przywiązanie (bo to i trzynasta pensja, panie dziejski, i awans lub podwyżka — kto go tam wie, może jeszcze zostanie dyktatorskim komisarzem) i postanowiły piękne swe fizjognomje odfotografować (3 fotografje za 4 złote) i osadzić ku wiecznej pamiątce a wójta ukontentowaniu w pięknym albumie oprawnym w... cielęcą skórę. Na wierzchu stylowy monogram, poniżej herb z trzema wieżami, które oby nie były złymi prognostykami dla solenizanta. W całym „folwarku“ administrowanym przez wójta, nie znalazła się choćby jedna... owieczka (oczywiście parszywa, masierozumieć!) któraby się temu wiernopoddańczemu hołdowi śmiała oprzeć, a krwawo zapracowane swe 4 złote albo więcej przeznaczyć na jakiś bardziej humanitarny cel. Ani jedna — wszystkie te pracujące „owieczki“ stanęły przed objektywem, by swemu władcy w imieniu pracowników złożyć w podarunku album oprawne w cielęcą skórę.

I ma się wrażenie, że jest album oprawne w skórę... pracowników, a złożone przez stworzenia, co skórę swą hodują właśnie na podobne cele.

Minie roczek albo dwa... Album pozostanie. Piękne zaś podobizny papuga, siedząca na katarynce, ciągnąć będzie jako przyszłych „narzeczonych“ i „narzeczone“ dla podwórzowych amatorów badania ukrytej przyszłości.

Czas pokaże...

Kazbro.

———

Podobno...

... Przed każdym z urzędów zazwyczaj wiszą tablice drewniane, na których te urzędy naklejają swe obwieszczenia. Przed naszym magistratem również takie deski wiszą. Na jednej z nich, po lewej stronie, naklejono ogłoszenie o targach wiedeńskich! Pięknie, zgodzić się z tem należy: miasto dba, aby częstochowski przemysł wiedział i obesłał swymi eksponatami te targi. — Po prawej jednak stronie, na takiej desce, naklejono afisz (b. piękny) z murzynem co na tacy trzyma produkty f. Böhma w postaci cykorji, kawy i. t. p. Domyśleć się należy, że jest to obwieszczenie Urzędu Zdrowia: Kawa naturalna dla obywateli naszego miasta jest. . szkodliwą.

——— *Brok.*

Z ekranu, sceny i estrady.

Wszystkie poniżej wymienione kina wystąpiły z doskonałymi programami, na który składają się:

W Tetrze „Odeon“ bogaty i pełny wysokiej treści artystycznej film pod tytułem „Księżniczka i Błazen“ osnuty na tle tragedji dworu królewskiego w Goelandji, objętej pożarem rewolucji. Fabuła obrazu porywa widza niepowszedniością ujęcia wielce interesującego tematu — wystawa i artystyczne wykonanie dopełniają całości. Dla bywalców kinowych nazwiska dwu takich wirtuozów gry filmowej, jakimi są Huguetta Duflos i Karol de Rochefort wystarazą, aby obraz ten ujrzeć na ekranie.

Teatr „Nowości“ wyświetla wspaniały dramat erotyczny, rozgrywający się w Południowkj Ameryce p. t. „Kusicielka“. Znany nam już z doskonałego opracowania technicznego Ben Hura, reżyser Fred Niblo, cały swój talent i wiedzę włożył w wykończenie do najdrobniejszych szczegółów porywającego scenarjusza napisanego przez Blasco Ibaneza, autora Czterech Jeźdźców Apokalipsy. Kusicielka — to typ, dla której, jak motto powiada, „Mężczyźni giną, tracą honor, porzucają swe żony i dzieci...“ W rolach głównych urocza Greta Garbo ze swym partnerem Antonio Moreno.

Kino-Teatr „Nowy“ demonstruje nową rewję dowcipu, jaką tryska każda najmniejsza choćby scenka w wykonaniu bezkonkurencyjnych wprost mistrzów komizmu w osobach Pata i Patachona. Widzieliśmy ich w rozmaitych rolach— ten ostatni jednak film p. t. „Zięciowie w opałach“ umarłego by chyba wskrzesił i pobudził do wesołości. A wesołości tej tak nam dziś potrzeba. To też 12 aktów tej komedji mija nam jak krótka chwila zapomnienia trosk, awizów wekslowych i „przynagleń“ podatkowych. — Dobra choć i chwila.

br.

———

Drukarnia i Litografja Br. Swięckiego w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 59.